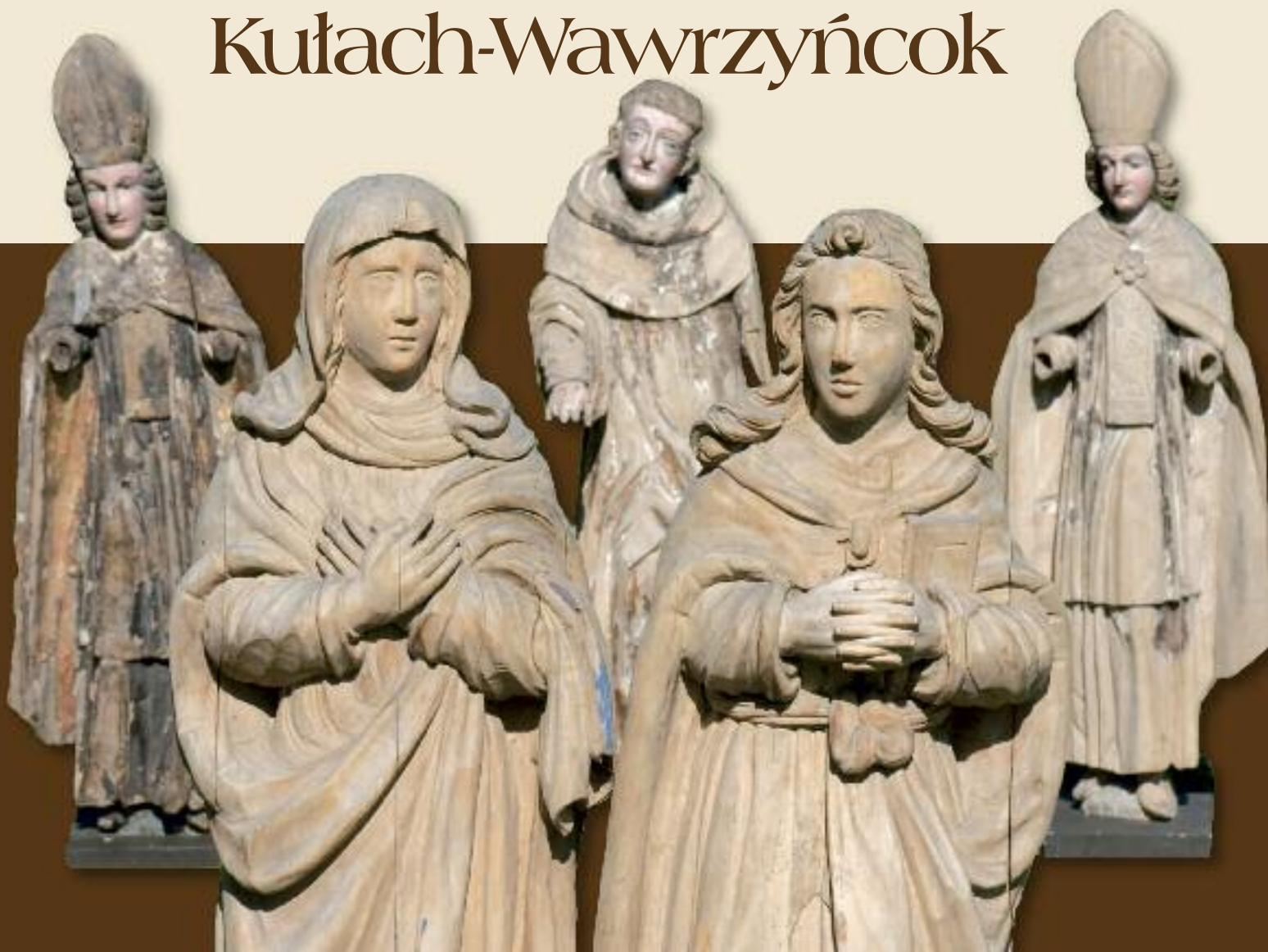


Barbara Gałdyś

# Wojciech Kułach-Wawrzyńcok

WYDAWNICTWO  
kolorowe



**ARTYSTA  
Z GENIUSZEM W OCZACH**

Wojciech Kułach-Wawrzyńcok  
artysta  
z geniuszem  
w oczach

„Pamiętam, że wracając z Glejczarowa mój ojciec powiedział do mojej matki: *Widzisz zaprowadziłem Cię do prawdziwego artysty, a moja matka odpowiedziała - ma geniusz w oczach*”.

**M. Sułkowska „O dwu podtatrzańskich rzeźbiarzach”**





200 rocznica urodzin to szczególna okazja do przypomnienia postaci jednego z najwybitniejszych XIX-wiecznych rzeźbiarzy ludowych Podhala – **Wojciecha Kułacha-Wawrzyńcoka**. Prezentujemy w tym albumie te najpiękniejsze i najbardziej znane jego dzieła, co do których nie ma wątpliwości, że są jego autorstwa. Były jeszcze inne, wymieniane przez autorów żyjących w czasach współczesnych Wawrzyńcokowi, po których nie ma już śladów materialnych, ani żadnych notatek w kronikach parafialnych miejscowości, w których miały się takowe prace znajdować (Szczawnica, Klikuszowa) lub przypisywane są innym autorom.

Mam nadzieję, że ta praca przyczyni się do głębszego zainteresowania znawców sztuki osobą i twórczością Wojciecha Kułacha-Wawrzyńcoka, gdyż na pewno warte są ocalenia od zapomnienia.

*„Pamiętam jego prześliczną, smukłą i gibką postać, w której nie było ani ociążałości, ani nachylenia, ani żadnej skazy wieku i niezrównanie szlachetne i piękne rysy jego zarazem arystokratycznej i uduchowionej twarzy. Pamiętam jego śliczne i srebrne włosy, jak je słońce przeświecało w igrającym z nimi wietrze, kiedy stał w błękicie na swoim słonecznym wierchu i długo nas żegnał, kiedyśmy już znikali w leśnym parowie”.*

To piękne wspomnienie o blisko 70-letnim Wojciechu Kułachu-Wawrzyńcoku przekazała Maria Sułkowska w artykule „O dwu podtatrzańskich rzeźbiarzach” zamieszczonym w krakowskim „Czasie” w 1928 roku. Często mylnie nazywano go Wawrzyńcem Kułachem (Łepkowski), Wawrzyńniakiem (Witkiewicz) lub Wawrzyńczakiem. Kim właściwie był Wojciech Kułach-Wawrzyńcok? Wróćmy do początku.

Była wczesna wiosna 1812 roku. U podnóża Tatr, w małej góralskiej wiosce Gliczarów życie toczyło się zwyczajnie. Jan Kułach pracował w swojej kuźni, jego żona Jadwiga z Budzów na co dzień doglądająca dobytku i zajmująca się domem, oczekiwała kolejnego dziecka. 24 marca przyszedł na świat ich drugi syn, któremu za patrona obrano świętego Wojciecha. Miał on już starszego brata, Macieja. Chłopcy dorastali ucząc się pod okiem ojca rzemiosła kowalskiego, nie uchylając się też od pracy na roli. Gdy po 9 latach urodził się trzeci syn, Piotr, został on otoczony opieką przez starszych braci. Szczególnie Wojtek, który przejawiał talent rzeźbiarski, chętnie tworzył figurki dla młodszego braciszka. Gdy przedwcześnie zmarł Maciej, to właśnie na Wojtka spadł obowiązek pomocy ojcu w kuźni i gospodarstwie. Pomimo tego zawsze znajdował czas na to, co kochał najbardziej – rzeźbienie. Były więc zgrabnie wykonane drewniane zwierzątka w tak ciekawych pozach, że można było pomyśleć, iż to nie rzeźby, a żywe stworzenia. Były też i zwykłe sprzęty domowe. Ten niezwykły jego talent został dostrzeżony. Maria Sułkowska w swoich wspomnieniach pisze: *„Pamiętam także, gdyż było później nieraz komentowane przez moich rodziców, że opowiadał im, jak go ktoś wysłał do Wiednia na naukę rzeźby, jak był chłopakiem, ale, że od „cnienia” za wirchami wysechł i nic nie mógł wziąć do gęby i po miesiącu pobytu w Wiedniu wrócił się pieszo przez Węgry do gór”.*



Św. Florian u Wyrostków-Palarzy,  
Gliczarów Dolny  
fot. Janusz Tycner





*„...na krawędzi skalistego łoża Czarnego Stawu utkwiony krzyż, zwraca ku Bogu duszę upojoną widokiem cudów i święty urok na ten amfiteatr skał i wód roztacza”  
(Maria Steczkowska)*

Krzyż nad Czarnym Stawem  
fot. Adam Brzoza

**P**owrocie do domu nadal pomagał ojcu w kuźni. Oprócz zwykłych kowalskich prac robił też broń, która podobno nie ustępowała jakością fabrycznej, rzeźbił w drewnie kolby i rękojeści do niej (do dziś można jedną z nich oglądać w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem). W wieku niespełna 22 lat (17 listopada 1833 roku) ożenił się z 19-letnią Agnieszką Kułach, córką Anny Wyrostek i Tomasza Kułacha zamieszkałych w Gliczarowie pod numerem 90. Jako żonaty i odpowiedzialny młody mężczyzna musiał zadbać o utrzymanie nowej rodziny. Ponieważ był już znanym w okolicy snyczerzem i kowalem, zwrócono się do niego z propozycją wykonania projektu krzyża, który zamówił w Kuźnicach ksiądz Marcin Więckowski z Poronina wykonując wolę biskupa Františka de Paulo Pištka (Pisztka), aby upamiętnić jego pobyt nad Czarnym Stawem i Morskim Okiem. Kułach wywiązał się z tej pracy sumiennie. Krzyż, który stoi na swoim miejscu do dziś (2,04 m, 277 kg) budził w góralach jak i w przybywających w góry turystach ogromny przyływ uczuć religijnych, podziw i pokorę wobec majestatu gór.

Teodor Mundt, pisarz i wykładowca literatury na uniwersytecie we Wrocławiu i Berlinie, który przebywał na Podhalu wraz ze swoją świeżo poślubioną małżonką Klarą, tak opisywał wyprawę z góralami nad Morskie Oko i Czarny Staw: *„Ujrzeli w górze nad swoimi głowami niezauważony dotąd krzyż wystawiony przez tarnowskiego biskupa. Górale zdjęli pobożnie kapelusze, a wzruszeni również podróżnicy odgadują intencje pobożnego fundatora. Ten krzyż w tym miejscu to kojące błogosławieństwo dla ducha przyrody, który tu walczy między światłem, a ciemnością”*.



Strzelba ze zbiorów Muzeum Tatrzańkiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



Natomiast Maria Steczkowska w „Obrazkach z Tatrów i Pienin” pisze: *„Od tego krzyża postąpiwszy jeszcze kilkanaście kroków stanęliśmy nad brzegiem ogromnego kotła, na którego dnie zwierciadli się ciemna Czarnego Stawu powierzchnia. Jest zaiste coś przejmującego w tej dzikości jaka nas tutaj otacza”*. A Łucja Rautenstrauchowa dodaje *„Ten krzyż czarny jedynym jest tam dziełem człowieka i jedynym jego śladem”*. Nie bez echa odbyła się też jego instalacja w górach. W kronice parafii Poronin odnotowano: *„Krzyż (...) w Kuźnicach wykonany z tatrzańskiej stali przez Wojciecha Kułacha z Glejczarowa i ustawiony 5 września 1836 roku przy huku moździerzy nad Czarnym Stawem”* (J. A. Kowalów „Krzyż przy...”).



Matka Boska Niepokalana i Anioły adorujące ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie  
fot. Marcin Wąsik

Wykonany krzyż przyniósł autorowi uznanie. To ośmieliło Wojciecha Kułacha do wzięcia udziału w konkursie na pomnik arcyksięcia Franciszka Karola upamiętniający jego pobyt w Tatrach w 1823 roku, a który miał stanąć w Kuźnicach w posiadłości Homolaców. Do konkursu przystąpiło wielu artystów, ale zwyciężył *„prosty włościanin z Gliczarowa”* (T. Tripplin „Wycieczka...”), który w Kuźnicach zajmował się modelowaniem form do odlewów z żelaza (H. Jost „Kuźnice...”).

W kronice parafii Poronin można znaleźć taki zapis (Kuźnice należały wtedy do parafii Poronin): *„To popiersie niżeli miano lać w Zakopiańskich hamerniach ze żelaza, musiano nasajmprzód zrobić formę z drzewa miętkiego, co uczynił tę sztukę pewien chłop z Glejczarowa naturalista i snycerz, z figury 4 cale mającej wysokości, co gdy miano lać, podano najsamprzód pod examen do Akademii Krakowskiej, tameczni Kunszmistrze iż to chłop zrobił, bardzo ich to zastanowiło, życzyli sobie go widzieć, co chłop uczynił”*. Podobno początkowo komisji wydawało się, że twarz arcyksięcia wygląda zbyt młodo. Wówczas Wawrzyńcok poprosił o zwrot modelu i kilkoma zgrabnymi ruchami dłuta „dodał” Franciszkowi Karolowi lat. Jego zwycięstwo w konkursie było zaskoczeniem dla pozostałych uczestników, znakomitych artystów, a nagrodzony model – jak podano dalej w kronice – „kopiowano i do Paryża posłano”. Michał Rzepka pamiętający Wawrzyńcoka wspominał: *„Dziwne im było, że prosty chłop, góral, telo zdólny majster. Pytali go coby seł śnimi na obiod, ale Wojtek pedzioł „zje moi mili panowie, jo haw jedzenia w tórbce mom dość, a trunków nie pijem zodnyk, Bóg wom zapłóć, nie pódem”* (A. Skupień Florek „O Wojtku...”). Podobno obawiał się, że z zazdrości mogliby go otruć.

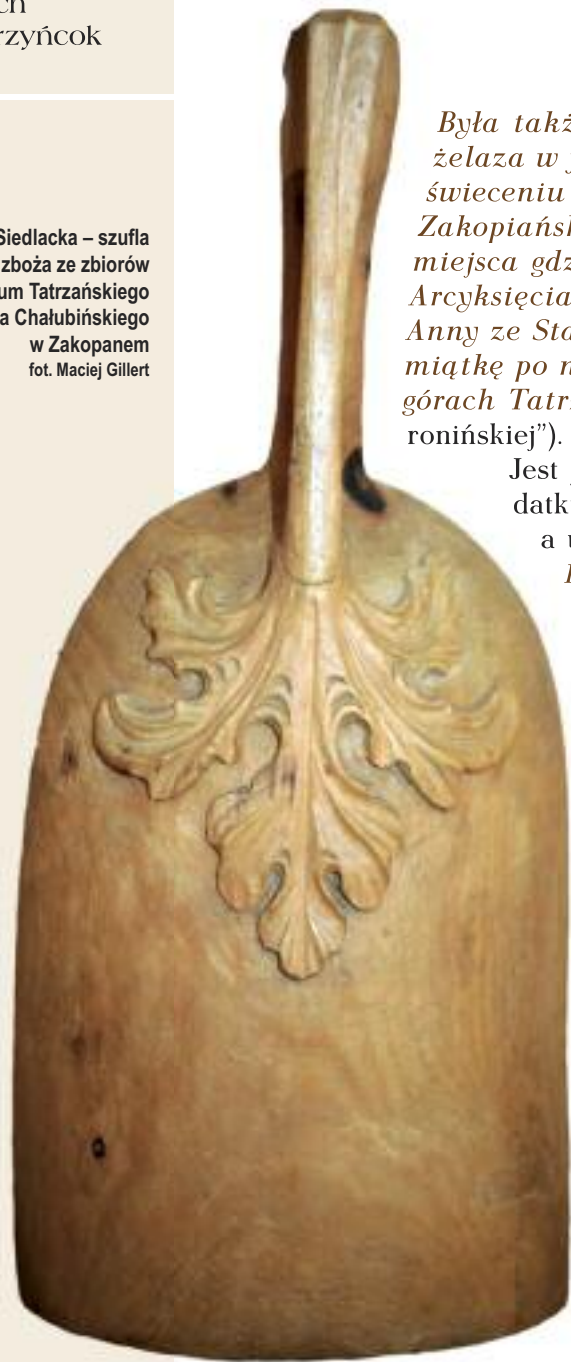
13 września 1840 roku ustawiono pomnik w Kuźnicach. *„Odbyła się jeszcze nigdy niepamiętna jak Karpaty istnieją taka uroczystość jak w tym roku za panowania Najjaśniejszego domu z Habsburg Ferdynanda I-go Cesarza 2-GO Austrii wsi Zakopana (gdzie młoty żelazo biją) dnia wspomnianego o godzinie około 11 miał mszę św. Przewielebny Kanonik Król, Profesor niegdyś na Wszechnicy Lwowskiej...”*



Żelazny medalion z popiersiem arcyksięcia Franciszka Karola Habsburga z dawnego pomnika w Kuźnicach ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



Siedlacka – szufła  
do przesiewania zboża ze zbiorów  
Muzeum Tatrzańskiego  
im. Dra Tytusa Chałubińskiego  
w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



*Była także Msza pod figurą ukrzyżowanego Zbawiciela ulanego ze żelaza w fabryce tamecznej Zakopiańskiej w 1839 roku... Mając po poświęceniu mowę stosowną do Wielmożnego Państwa Homolaczów, Dóbr Zakopiańskich Dziedziców udał się cały orszak z Muzyką... aż do miejsca gdzie popiersie Jego Cesarskiej Mości Najdostojniejszego Pana Arcyksięcia Franciszka Karola... przez Edwarda Rocha i Klementynę Anny ze Stawińskich Homolaczów było to popiersie wystawione na pamiątkę po najlaskawszym goszczeniu się jego Najdostojniejszej Osoby w górach Tatrzańskich w dniu 24 sierpnia 1823 roku” („Kronika parafii poronińskiej”).*

Jest jeszcze inna relacja z tej uroczystości, która ukazała się w dodatku do numeru 118 „Gazety Lwowskiej” z października 1846 roku, a więc sześć lat po owym wydarzeniu „(...) odbył się 13 września 1840 roku świetno-uroczysty festyn odpowiadający godnie temu wysokiemu zamiarowi, którym był spowodowany. Miejsce to w roku 1823 zaszczycił swą obecnością jego cesarska mość najdostojniejszy Franc Karol. Odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego muzyczna banda hrabiego Nugent łagodną melodią umysł obecnych ku najwyższemu Stwórcy podniosła. Po skończonem nabożeństwie, całe zgromadzenie z duchowieństwem ubranem świeże ornaty, udało się z tego świętego miejsca szpalerem uformowanym z Ornaku umundurowanych górników, pod chorągwią najświętszej Maryi Panny do podnóża pomnika... Gdy uroczysty i na pergaminie skreślony akt obecni świadkowie podpisali i gdy dokument ze srebrnymi i złotymi monetami z roku 1840 w szklanej i ołowianej puszcze umieszczony – szczelnie zamknięto. Tym sposobem wykonano jedynie akt uroczysty, którego pamięć żelazny pomnik późnym pokoleniom przekaże i w stosownych napisach, które na podstawie złotych zgłóskami są wyrzyte, po upływie wieków jeszcze przypominać będzie, że to miejsce zwiedzał niegdyś powszechnie ukochany Arcyksiążę Franciszek Karol...Nadmienić jeszcze wypada, że kolosalny model na popiersie J.C. Mości wykrzesał z drzewa pewien młody włościanin”.

Pomnik, niestety nie zapisał się złotymi zgłóskami wśród potomnych, ponieważ hrabia Władysław Zamoyski, gdy tylko kupił dobra zakopiańskie (w tym Kuźnice – B. Gałdyś), pozbył się pomnika ku czci zaborcy w bardzo chytry sposób. Na cokole brakowało kilku liter napisu i Zamoyski ogłosił, że za każdą znaną literę z tego pomnika wypłaci znalazcy koronę. W ten sposób pomnik został pozbawiony napisu, gdyż wydłubano resztę liter. Dzięki temu można go było usunąć. Popiersie bowiem na cokole lanym bez napisu było „nieznanego pochodzenia” (H. Jost „Kuźnice...”). Natomiast na pewno dobrze przysłużył się „młodemu włościaninowi”. „Wawrzyniec Kułach ze wsi Gliczarowa słynny sporządzeniem modelu do popiersia Franciszka Karola arcyksięcia austriackiego, młody jeszcze, zaledwie 30 lat liczący włościanin, wyrabia piękne rzeźby i do najlepszych między samoucznymi rzeźbiarzami policzyć go należy” (J. Łepkowski „Ułamki...”).



Św. Florian ze zbiorów Muzeum  
Etnograficznego im. Seweryna  
Udźieli w Krakowie  
fot. Marcin Wąsik





Chrystus ze sceny  
„Ukrzyżowanie”,  
Sanktuarium Maryjne  
w Ludźmierzu  
fot. Janusz Tycner



*„Bocem jak dziś, kie przyjechały fury na włótkach, bo to było w zimie i wzięły kawołki drzewa rzeźbione w różne wywijasy i postacie janiołów. Poprzekładane były słomom. Za furami seł z gołom głowom Wojtek i śpiewoł, seł do Klikuszowej składać ołtorz”*

(Michał Rzepka)

W latach 1841-42 wykonuje 2 ołtarze boczne do drewnianego kościoła w Poroninie, za które otrzymuje zapłatę po 35 złotych reńskich za każdy. Za pierwszy ołtarz zapłacił ks. proboszcz Marcin Więckowski, a za drugi po jego śmierci ks. Michał Głowacki, który: „obliczył, że z sumy 35 złr. na każdą rolę przypada po 42 centy. Tę sumę zebrali wójtowie z Poronina, Zakopanego, Murzasichla, Zębu i Białego Dunajca przy poborze podatkowym i z końcem 1842 roku ks. Głowacki wypłacił snycerzowi Kułachowi należne wynagrodzenie” („Kronika parafii poronińskiej”).

Jego dziełem są ołtarze bądź pojedyncze rzeźby do ołtarzy w kościołach w Ostrowsku, Ludźmierzu, Klikuszowej, Szaflarach, Szczawnicy, Białce Tatrzańskej, Jurgowie, Poroninie, Zakopanem, na Koszarkowym Wierchu w Groniu.

Wiele jego prac spłonęło wraz z całym kościołami (m.in. w Ostrowsku, Poroninie). Po niektórych zostały zapisy w kronikach bądź obrazy utrwalające nieistniejące już rzeźby, czy też wspomnienia ludzi znających osobiście artystę.



Rzeźby ze starego kościoła w Klikuszowej, wśród których są rzeźby Wojciecha Kułacha – akwela Józefa Pieniżka z teki „Podhale w obrazach”

Duży wpływ na jego twórczość miała piesza pielgrzymka do Rzymu, którą przebył starym szlakiem bursztynowym przez Lewoczę, Budapeszt, a w drodze powrotnej przez Wiedeń, gdzie miał wykonać popiersie bliżej nieznanego dostojnika dworskiego.

Kiedy i w jakim okresie ją odbył, trudno powiedzieć. Trwała ona według Andrzeja Skupnia-Florka („O Wojtku...”) około 6 miesięcy, a według Tadeusza Staicha („Drogami...”) około 3 miesięcy. Potwierdzeniem tej podróży były szkice, rysunki i pamiętnik, którego szczątki znajdują się w izbie – muzeum A. Skupnia Florka na Stołowem (z kolei u potomków Wawrzyńcoka, Wyrostków-Palarzy w Gliczarowie Dolnym znajdują się stare korale, które podobno przyniósł swojej żonie Agnieszce). Będąc w Rzymie podziwiał dzieła wielkich mistrzów, ale szczególnie zachwycił go barok. Od tej pory w jego pracach dominuje ten właśnie styl, tworzy w nim nie tylko dzieła sakralne, ale nawet zwykłe „sprzęty góralskiego gazdostwa”. Władysław Matlakowski opisując jego łyżniki, listwę z aniołkami i krzesło – nazywa go „lubownikiem baroku” (zabytki te znajdują się w chałupie Sobczaków w Zakopanem).



Strony ze szkicownika, Izba Pamięci Andrzeja Skupnia Florka, Biały Dunajec – Stołowe fot. Maciej Gillert







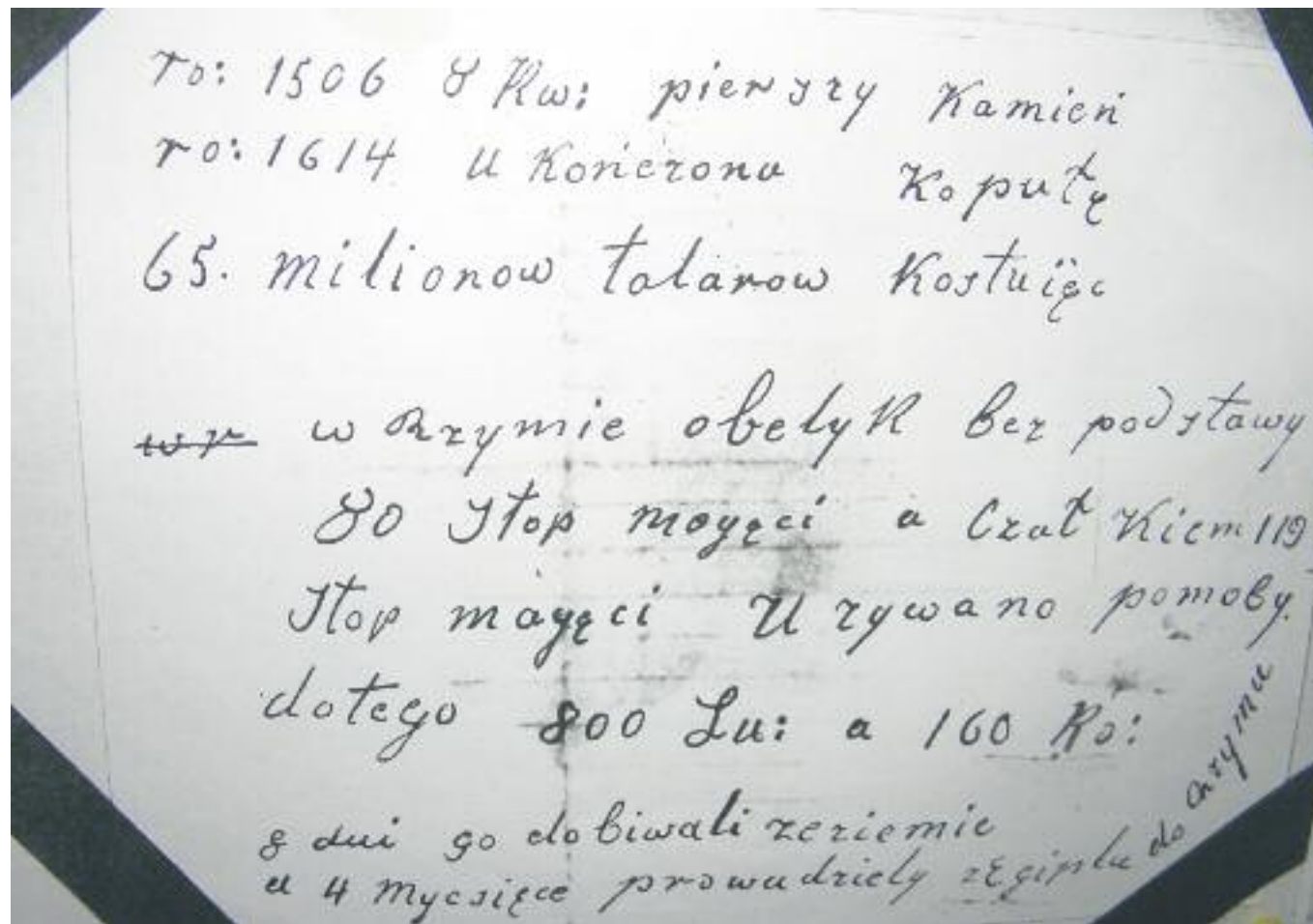
Strony ze szkicownika, Izba Pamięci Andrzeja Skupnia Florka,  
Biały Dunajec – Stołowe  
fot. Maciej Gillert





„Przedziwnym wydaje się pismo jego zapisków, tym bardziej skoro wiemy, że Kułach do szkoły nie chodził. Odnosi się wrażenie, jakby litery te stawiała ręka kierowana wyłącznie okiem rzeźbiarza; są traktowane jakby postacie, które „stawia” się na papierze.”

(A. Skupień-Florek)



To: 1506 8 Kw: pierwszy Kamień  
To: 1614 u Konieczna Kopułę  
65. milionow talarow Kostuige  
~~107~~ w Rzymie obelisk bez podstawy  
80 stop mozei a Czad Kiem 119  
Stop mozei Uzywano pomocy  
dotego 800 Lu: a 160 Ko:  
8 dni go dobiwali z ziemi  
u 4 miesiecy prowadzily zęgiel do Rzymu

Zapiski z podróży do Rzymu, Izba Pamięci Andrzeja Skupnia Florka, Biały Dunajec – Stołowe  
fot. Barbara Galdyś



Aniołek z ołtarza w Starym Kościółku p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



*W białcańskim kościele  
na płonej draniczy  
Wojtek Wawrzeńcoków  
zwyot cłeka zlicył*

*Porachował zycie  
styrzyma głowami  
jedna popod drugom  
furgo skrzydełkami*

*Tyn piyrsy janiotek  
jest jako fijołek  
telo piękne dziecie  
rodzący sie przecie.*

*Drugi śwarny chłopiec  
mógł juz zycio dopiec  
śmiało se wylatuj  
śmiejący sie światu.*

*Trzeci w siwe roki  
zwolnił pilne kroki  
juz grzbietu nie sprości  
płacący w starości.*

*Cwoty dokolučka  
poziero z pełniučka  
zycio mo nojwięcył  
to umiyrający.*

*W dzień powседni śmieję sie  
lebo płac do kiela  
śmierć i umieranie  
to twoja niedziela.*

*Telo rachowanie  
i takie lutery  
roz dwa trzy z pocątku  
a na końcu styrzy.*

Tadeusz Staich  
„Cytanie Wojtka Wawrzeńcoka  
z Glicarowa”

**N**ajpiękniej ten styl uwidoczniiony został w trzech ołtarzach w kościele pod wezwaniem św. Klemensa (patrona fundatorki kościoła Klementyny Homolacsowej) obecnie Matki Boskiej Częstochowskiej przy ulicy Kościeliskiej w Zakopanem. Część przednia drewnianego kościoła została zbudowana w 1847 roku przez cieślę Sebastiana Gąsienicę Sobczaka. W tym samym roku Wojciech Kułach-Wawrzyńcok wykonał duży ołtarz przyozdobiony 4 chorągwiami.

Część tylną z wieżą zaczęto budować w 1850 roku. Tę część kościoła wykonali, jak podaje w swej kronice ksiądz Stolarczyk: „Jakub Topór ostatni pijak i Jan Topór”. Ołtarze boczne wykonał również Wojciech Kułach, a ufundowali je Wojciech Walczak-Wójciak z żoną Agnieszką (lewy) i Jan Michna i Michał Samek (prawy).

Witkiewicz w książce „Po latach” pisał: „*Biedny ubogi kościółek księdza Stolarczyka, budowany niekiedy jego własnymi rękami, ozdobiony barokowymi ołtarzami Wawrzyńca,*

*który w zupełnym odludziu w pustkach gołych wierchów Gliczarowa uprawiał barok, zdobiąc nim wszystkie zwykłe sprzęty góralskiego gazdostwa*”. A Maria Steczkowska dodaje „*Ołtarze roboty prostego górala z pobliskiej wsi Gliczarowa, tak są zgrabne, że podziwiać tylko trzeba zręczność wiejskiego rzeźbiarza. Roboty jego nierównie piękniejsze mają znajdować się w kilku kościołach w okolicy, tutaj szczupłość miejsca stanęła mu na zawadzie*”.

Oprócz dużych prac, jakimi były ołtarze, wykonywał też rzeźby do już istniejących. W starym kościele w Białce Tatrzańskiej były (zostały skradzione) figury św. Piotra i Pawła oraz cztery piękne aniołki: „*rodzący się, śmiejący, płacący i umierający*”.

A w nowym kościele w feretronie jest figura Matki Bożej z Syneczkiem.



Aniołki  
– Białka Tatrzańska  
fot. Mieczysław Żbik

Św. Piotr i Paweł  
ze starego kościoła w Białce Tatrzańskiej  
fot. ks. Zbigniew Pytel





Aniołek – Białka Tatrzańska  
fot. Mieczysław Żbik



Aniołek – Białka Tatrzańska  
fot. Mieczysław Żbik







Matka Boska, nowy kościół  
w Białce Tatrzańskiej  
fot. Maciej Gillert



Św. Józef, kościół w Jurgowie  
fot. Maciej Gillert



*„...tego Józofka  
wyzdajol chłop z  
Gliczarowa. Taki jest  
przekaz od moich  
ojców i starych ludzi”.  
(Jan Pluciński)*







Ołtarze w Starym  
Kościołku p.w. Matki  
Boskiej Częstochowskiej  
w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



**B**łogosławiony Jan Paweł II na lotnisku w Nowym Targu powiedział: „Matka Boska jest zawsze podobna do ludzi ze swojego domu”, dlatego Madonny Kułachowe z Białki i Koszarkowego Wierchu mają dobrą i troskliwą twarz góralskiej gaździny.

Wiele rzeźb ma swoją historię jak np. Matka Boża z kapliczki w Szaflarach. Wykonując tę figurę Kułach nie uzyskał właściwych proporcji, głowa Matki Boskiej była zbyt mała w stosunku do całej postaci, dlatego odciął ją od reszty rzeźby, wykonał nową głowę i ją dokleił. Oryginalna mała głowa

znajduje się u potomków rzeźbiarza Wyrostków-Palarzy w Gliczarowie Dolnym. Bardzo piękna jest „złota” figura św. Stanisława, nazwa pochodzi od koloru farby, którą jest pomalowana. Rzeźbiarz podarował ją zaprzyjaźnionej rodzinie Pawlikowskich-Wojciechów z Białego Dunajca. Swoistą ciekawostką są zapiski dotyczące rzeźb Matki Boskiej i Pana Jezusa z Bukowiny Tatrzańskiej. Rzeźby te przypisywane są Jędrzejowi Kramarzowi, ale ksiądz Błażej Łaciak zanotował w swoim pamiętniku, że figury te wyszły spod ręki samouka z Gliczarowa:

„Figury te wyrzeźbił podobno jakiś samouk snyder z Gliczarowie i pomalował, a nawet pozłocił tak jak umiał. Wielu mieszkańców Bukowiny przypuszczało, że figury te wyszły spod ręki Jędrzeja Kramarza. Okazało się jednak, że jego artystyczne zdolności nie były tak wysokiej miary” (B. Łaciak „Pamiętnik”).

Również Jan Sunderland opisując w 1937 roku bukowińskie świątki zauważył, że były one autorstwa dwóch różnych rzeźbiarzy (A. Skorupa „Zabytkowe...”), ale sprawę tę zostawmy do rozstrzygnięcia znawcom sztuki. Jednym z nich był Seweryn Udziela, założyciel, a obecnie patron Muzeum Etnograficznego w Krakowie, w którym znajdują się obecnie cztery rzeźby Wojciecha Kułacha: Matka Boska, dwa aniołki i św. Florian.

Wojtkowe Floriany, stawiane w szczytach domów strzegą je przed pożarem, a Jany Nepomuceny, bronią przed powodzią. Ukrzyżowany Chrystus z przydrożnych kapliczek błogosławi mieszkańcom i turystom przemierzającym drogi i ścieżki Podhala.

*Kieby Jej z głowy zdjęć korone,  
tybetkę zaś za karkiem związać,  
kieby nie różność Jej odzianek-  
tobys Jej wśród bab nie opoznoł.*

*Mogłaby kręcić się w obejściu,  
cy iść z grabiami w pole latem  
niesąc na wargach uśmiech szczęścia  
a w oczach troskę syćkik matek.*

*I zawdy, kiedy patrzę na Nią -  
myślem: wymyko się z kaplicki,  
coby się choćby przejść po między.*

Hanka Nowobielska,  
„Madonna Kułachowa  
z Janiołowej kaplicki”



Matka Boska z Aniołowej Kaplicy  
na Koszarkowym Wierchu w Groniu  
fot. Janusz Tycner





Aniołek, Sanktuarium  
Maryjne w Ludźmierzu  
fot. Janusz Tycner

Jaki był? Jak wyglądał? Nie zachował się żaden szkic, czy portret. Możemy tylko polegać na wspomnieniach i opisie jego postaci przez osoby, które miały sposobność go poznać. Znamy relacje wspomnianej już wcześniej Marii Sułkowskiej, która jako 6-7 letnia dziewczynka wraz z rodzicami odwiedziła Kułacha w Gliczarowie. Z kolei Michał Rzepka tak go wspomina: *„Wzrostu był średniego, o podłużnej twarzy, jak bocem, to była ona poorano zmarskami bars, ocy miał brunatne nos proporcjonalny, prosty. Włosy nosił długie do ramion, od urodzenia nie strzyżone, a na starość trochę już były siwawe. Kapelus na głowie z bars dużymi, syrokimi skrzalami, obwiedziony grubym mosiężnym łańcuszkiem, inacej nazywał się on recioskiem co se go som zrobił. Na nogak kierpce z rzemieniami, ftolemi okręcoł łydki nóg owijając onucki na portkak, postać jego była krotofilno, był wesoly use – wódki nie pił”.*

Jego zainteresowania nie ograniczały się tylko do rzeźbienia i pracy w kuźni. Był świetnym tancerzem, muzykantem, człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym i ciekawym świata. Zbudował nawet skrzydła do latania, choć podobno nigdy ich nie wypróbował (J. R. Konieczny „Na skrzydłach...”), ale ten fakt jak i różnorodność jego talentów spowodował, że uzyskał miano Leonarda da Vinci z Gliczarowa. Przy całym bogactwie uzdolnień był człowiekiem skromnym, nie wywyższającym się, nie zależało mu na sławie: *„Wojtek choć taki wielki majster nie był nigdy podufały, był jako zwykły cłek, chłop, z każdym se pougwarzował, wygod nijakik nie potrzebował”* (Michał Rzepka).

Gdy rzeźbił „swoich świętych”, świat codzienny niewiele go obchodził. Podobno będąc w kościele potrafił się tak zapatrzeć w figury świętych i aniołów, że bezwiednie przybierał ich pozy lub wyraz twarzy. Nie oznacza to jednak, że był człowiekiem oderwanym od rzeczywistości. Miał gazdówkę, na której pracował wraz ze swoją rodziną. *„Pamiętam – przed jego domem ciągnęła się łagodnie ku Tatrom łąka i tam pachniało ślicznie górskiem, kwietnem sianem, które jego kobiety (żona Agnieszka, córka Anna i wnuczka Maria – przyp. B. Gałdyś) przewracały podczas naszych odwiedzin”* (Sułkowska „O dwu...”).



Głowa figury Matki Boskiej  
u Wyrostków Palarzy,  
Gliczarów Dolny  
fot. Janusz Tycner

Matka Boska z kapliczki w Szaflarach  
fot. Janusz Tycner



Wspólnie z bratem Piotrem zamieszkałym na Chodówce (Hodówce) w Bańskiej zbudowali sobie domy. W tym celu zakupili jodły gorczańskie. Gdy po ścięciu okazało się, że piłą kłoców pociąć się nie da, Wojtek sporządził w swej kuźni odpowiedniej wielkości świder, którym wywiercono szereg otworów i specjalnymi klinami jodły rozsadzono. Zbudował też „windę”, którą wciągano potężne kłocce do góry. Okazałe i solidne to były budowle. Dom Piotra stoi do dziś, natomiast dom Wojciecha spłonął w 1936 roku wraz ze sprzętami domowymi. (Nieliczne, które ocalały znajdują się u potomków rzeźbiarza lub w izbie regionalnej w Szkole Podstawowej w Gliczarowie Dolnym).

Andrzej Skupień Florek zafascynowany tą postacią opisał życie Kułacha w artykule „O Wojtku co wydobywał mowę z drewnianych kłoców” („A. Skupeń-Florek Wierchy...”). O Wawrzyńcoku wspomniął też w swoim opowiadaniu pt. „Jak to Kuba Radosów przestoł być dziadem”. Przedstawiając wędrowkę Pana Jezusa ze świętym „Pietrem – Pawłem” pisze „... *idom bez wieś, przešli cały Dolny Gliczarów i już było na odwieczarz, kie stanyni u Kułachów ka siedziol stary już gazda Wojtek Kułach Wawrzyńcok co świętyk rzeźbił...Pon Jezus nimok sie natrzeć i nakwolić swojej Matki Boskiej co jom Wawrzyńcok zrobił do Janiołowej Kaplicy na Kosorków Wierk, tosto swojom lutosiernom rąckom pogłoskoł Wojtka po gębusi i*



Przrządy do kręcenia powróseł  
i warsztat artysty, Izba Regionalna  
w Szkole Podstawowej  
im. Wojciecha Kułacha Wawrzyńcoka  
w Gliczarowie Dolnym  
fot. Maciej Gillert

*pobłogosławił mu. Z tego potem staremu lekcej sie żyło i robota warcej mu sła*”. A życie jego nie było pozbawione dramatów. Jego jedyny syn Jędrzej zmarł w wieku 16 lat, a jedna z córek Anna, która przeżyła wyszła za mąż za Wojciecha Wyrostka zamieszkała z mężem przy ojcu i do nich przyłgnał przydomek „Wawrzyńcoki”.

Wyrostkowie mieli troje dzieci Franciszka, Marię i Jana i tak, jak kiedyś Wojciech przy swoim ojcu, tak teraz jego wnukowie przy nim uczyli się „wydobywać mowę z drewnianych kłoców”. Wojciech Kułach „Wawrzyńcok” pracował do ostatnich chwil swojego życia i właśnie przy pracy zastała go śmierć 23 grudnia 1897 roku. Zmarł na wylew krwi do mózgu i został pochowany na cmentarzu w Szaflarach.

Pozostały po nim dzieła zaklęte w drewnie i kamieniu, ale też te żywe, wnuki i prawnuki, które odziedziczyły talenty po swoim słynnym przodku. Jak wspomniłam wcześniej z małżeństwa córki Anny z Wojciechem Wyrostkiem miał troje wnucząt: Franciszka, Marię i Jana. Franciszek „*śliczny chłopak, rumiany i złoty jak brzoskwinia*” i mały Jaś „*szlachetna krew, podobny do dziadka*” (Sułkowska „O dwu...”). Wnukowie dorośli i pozakładali rodziny. Franciszek ożenił się z Katarzyną Paulikowską z Rzepków z Małego Cichego i zamieszkał na Palarzowej roli w Gliczarowie wraz z żoną, swoim synem Janem i pasierbem Tomaszem. Był utalentowanym rzeźbiarzem. Wiele jego rzeźb znajduje się w różnych miejscowościach Podhala. Ponieważ o nim również mówiono „Wawrzyńcok”, dlatego wiele jego prac jest mylnie przypisywana dziadkowi Wojciechowi. Franciszek wraz z synem i pasierbem walczył w czasie I wojny światowej na Bałkanach, pamiątkę z tego okresu są dobrze zachowane kubki z wizerunkiem Franciszka Józefa i jego sojuszników. Nieopodal domu stoi żelazny krzyż, który ufundowała żona Franciszka, Katarzyna w intencji szczęśliwego powrotu z wojny męża i synów. Los był łaskawy i wszyscy trzej szczęśliwie z wojny powrócili, zamieszkali w Gliczarowie.



Stolek z datą 1885 ze zbiorów Muzeum  
Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego  
w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert





Krzyż, Izba Regionalna w Szkole  
Podstawowej im. Wojciecha Kułacha  
Wawrzyńcoka w Gliczarowie Dolnym  
fot. Janusz Tycner



Kapliczka przy Jarząbkach, Gliczarów Dolny  
fot. Janusz Tycner



*„...podziwiamy  
wysoką klasę  
artystyczną  
i techniczną  
wykonania  
figury.  
Doskonałe  
proporcje,  
delikatny  
układ fałdów,  
wdzięk postaci  
łączący się  
z ludową  
twarzą,  
pełną  
wyrazu”  
(Tadeusz  
Staich)*



Św. Stanisław u Majerczyków, Biały Dunajec  
fot. Janusz Tycner

**W**nuczka Maria wyszła za mąż za Stanisława Floryna z Białego Dunajca i mieli dziesięcioro dzieci, pięciu synów: Franciszka, Jana, Bronisława, Władysława, Józefa i pięć córek: Annę, Aniełę, Marię, Helenę i Karolinę. Wszyscy byli utalentowani muzycznie, śpiewali i tańczyli po góralsku.

Na ojcowiznie, Kułachowej roli pozostał Jan wraz z żoną Anną Jaśkudką. Mieli siedmioro dzieci (Anna Gandra, Bronisław Wyrostek i Stanisław Wyrostek zamieszkali w Gliczarowie Dolnym na Kułachowej roli, Aniela Gil (u Dermy) w Białym Dunajcu, Maria Stefaniak (u Hasioka) w Białym Dunajcu na sołtystwie, Jan na Stasiówce, a Franciszek wyemigrował do Anglii i tam zmarł).

Jan był utalentowany muzycznie, miał swoją kapełę, w której był prymistą. Należeli do niej również Łukaszczyk Cibiorz z Białego Dunajca Górnego – sekundzista (sekund), Migiel od Gila był basistą. Podobno cieszyli się tak wielkim powodzeniem, że ludzie „bili się” o nich (wspomnienie Franciszka Wyrostka-Palarza).

Jan Wyrostek, syn Franciszka, ożenił się z Antoniną Bafią i mieli 5 dzieci, trzech synów: Stanisława, Jana, Franciszka i dwie córki: Katarzynę i Annę. Katarzyna wyszła za mąż za Franciszka Rzadkosza i zamieszkali w Gliczarowie Górnym, mieli czworo dzieci. Ich pokolenie mieszka nadal w Gliczarowie Górnym.

Anna wyszła za mąż za Władysława Kulę z Białego Dunajca. Mieli dwie córki, które mieszkają w Białym Dunajcu, syn Jan zmarł w wieku 20 lat był muzykantom i kowalem. Franciszek i Stanisław zamieszkali w Gliczarowie Dolnym na Palarzowej roli. Stanisław ożenił się z Marią Floryn z Gliczarowa i mieli jedną córkę Marię. Franciszek ożenił się z Anną Gawlak (wnuczką Marii – wnuczki Wawrzyńcoka) mieli 2 dzieci: córkę Marię i syna Jana, który zginął tragicznie w wieku 23 lat. Franciszek i Stanisław wykonali sosręby do kaplicy w Gliczarowie Dolnym. Franciszek wykonał też szopkę góralską do kaplicy i kapliczkę poświęconą Matce Boskiej. Bardzo też pomógł przy realizacji projektu „Wszyscy Święci Wawrzyńcoka”.

Na Kułachowej roli do dziś „gazdują” Wawrzyńcoki wnuki Jana, a praprawnuki Wojciecha. I tak jak ich poprzednicy muzykują i „dłubią” w drewnie.

Kapela Wawrzyńców i jej najmłodsze pokolenie (Anna i Adam Kułachowie) prowadzą w Szkole Podstawowej, która nosi imię ich prapradziadka, góralski zespół regionalny „Zowierucha”. Wśród potomków Wawrzyńcoka są lekarze, oficerowie straży pożarnej, nauczycielka. Jedni żyją w kraju, inni poza jego granicami.

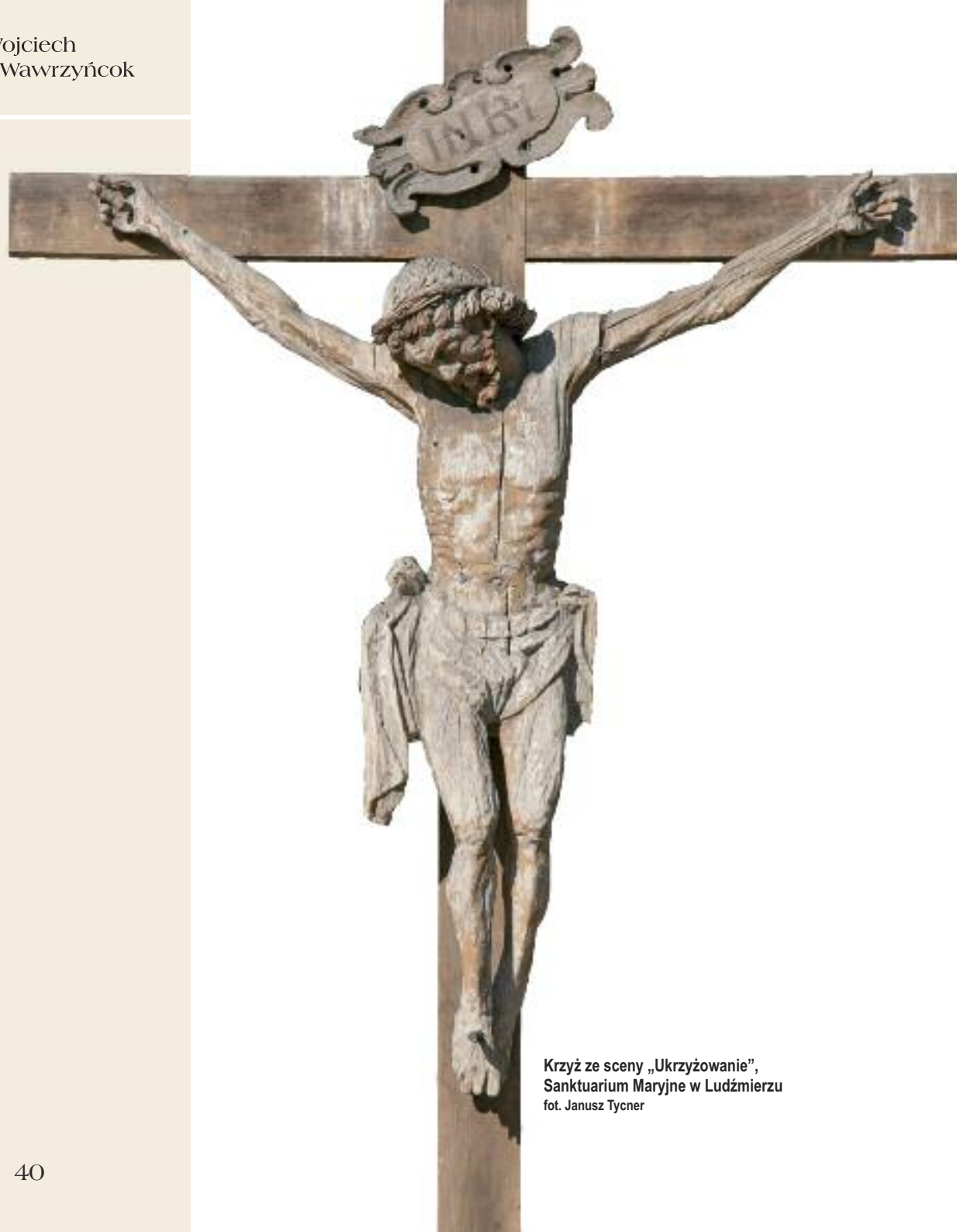
Pamięci o Wojciechu Kułachu-Wawrzyńcoku strzeże stojąca na Kułachowej roli kamienna rzeźba Św. Jana Nepomucena, patrona dobrej sławy. Na jej cokole wyryty jest napis „Pamiętka Jana i Wojciecha Kułachów-1844”.



*„Na Kułachowej roli,  
wśród zielonej trawy,  
Przystanął Św. Jan  
Nepumucen, patron  
dobrej sławy”*

Św. Jan Nepomucen,  
Gliczarów Dolny  
fot. Janusz Tycner





Krzyż ze sceny „Ukrzyżowanie”,  
Sanktuarium Maryjne w Ludźmierzu  
fot. Janusz Tycner



*„Na chałupie  
spostzegamy wiszącą  
kapliczkę rzeźbioną  
i malowaną, a w jej  
wnętrzu krucyfiks,  
otoczony cierniową  
koroną i liśćmi  
winogron”*

*(Tadeusz Staich)*

Kapliczka na domu  
Zachemskich, Biały Dunajec  
fot. Janusz Tycner





Chrystus bez rąk, Izba  
Pamięci Andrzeja Skupnia  
Florka, Biały Dunajec  
– Stołowe  
fot. Maciej Gillert



Św. Jan Nepomucen, Gliczarów Górny  
fot. Janusz Tycner



Głowa z ławy ciesielskiej  
(wyk. 1887 r.) ze zbiorów Muzeum  
Tatrzańskiego im. Dra Tytusa  
Chałubińskiego w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



Łyżnik (wyk. 1892 r.) ze zbiorów  
Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa  
Chałubińskiego w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert

Ciupaga u Wyrostków Palarzy,  
Gliczarów Dolny  
fot. Maciej Gillert





Wdzięczni za jego pracę  
dziękujemy wierszem Zofii  
Roj - Mrozickiej „Puśćcie go  
do nieba”, który zajął I  
miejsce w konkursie literac-  
kim Wszyscy Święci Waw-  
rzyńcoka w 2004 roku,  
organizowanym przez Szkołę  
Podstawową w Gliczarowie Dol-  
nym i Gminną Bibliotekę Pub-  
liczną w Białym Dunajcu.

Kapliczka przy ul. Jana Pawła II 44,  
Biały Dunajec  
fot. Janusz Tycner

Chrystus ukrzyżowany,  
Izba Pamięci Andrzeja  
Skupnia Florka, Biały  
Dunajec – Stołowe  
fot. Maciej Gillert



## PUŚĆCIE GO DO NIEBA

*Za te trzy ółtorze,  
na wiyršku rzeźbione  
a pote w Kościółku Starym  
ułożone...  
Kańsi z holnyk regli  
Wawrzyńcok wytocył,  
ozmodlone Jedle,  
telo roków ciesom  
nase stare ocy...  
Góralski kościótek,  
pociorze góralskie,  
składane w pokorze  
za to ze lo Tobie,  
ółtorze wyrzeźbił,  
bądź mu lutosiernym,  
Lutosierny Boze...  
Idzie hań ku niebu,  
pyrciom wśród kaplicek,  
bez polany owsa  
i kwitnącyk gruli...*

*W cyfrowanyk portkah,  
we lnianej kosuli,  
idzie Hań ku Tobie  
ze spinkom przy swetrze.  
Puśćcie go do nieba,  
ka gwiozdki blinkajom,  
ka słonecko świeci,  
puśćcie Święty Pietrze...  
Z jegomościem naszym  
bedom urodzali,  
jako se do nieba,  
drózki wytycali...  
Za to ze na ziemi,  
zdajoł Ci kaplicki,  
za to ze w kościółku,  
wyzdajoł ółtorze,  
my tu ludzie z tela,  
pytomy Cie piyknie,  
puśćcie go do nieba,  
Miłosierny Boze...*

Zofia Roj-Mrozicka





Matka Boska i św. Jan ze sceny  
„Ukrzyżowanie”, Sanktuarium  
Maryjne w Ludźmierzu  
fot. Janusz Tycner



# Piort Kułach

Wspominając Wojciecha Kułacha nie sposób pominąć osoby jego młodszego brata Piotra. Urodził się w 1821 roku w Gliczarowie. Tak jak ojciec i brat był kowalem, snyczerem, rusznikarzem, a także konstruktorem. Osiadł na Chodówce (Hodówce) w Bańskiej Niżnej, gdzie na wzgórzu w otoczeniu starych brzoź, topól i buków (swoistego parku) zbudował swoją „pyszną chałupę”, prawdziwe cacko góralskiej architektury. Jan Reyman odwiedzając to miejsce 20 lat po śmierci Piotra pisze: *„Mała furka i kamienne strome schodki wiodą na dziedziniec siedziby i tu potęguje się jeszcze wrażenie, że nie mamy przed sobą skromnej, góralskiej siedziby, ale coś jak dwór pański. Olbrzymie, świetnie zachowane płazy (równie grubych nie ma chyba na całym Podhalu), niczem kamień twarde, pięknego, brunatnego koloru, czasem o karminowym albo znów zielonawym połysku.... A już największy zachwył budzą drzwi wspaniałe, w drzewie wyrzeźbione odrzwia, imitujące barokowe portale zdobione w lwie głowy z obręczą (podobne miał widzieć na portalu katedry w Tarnowie). Na ścianach chałupy wisi parę drewnianych „Świątków”, na podwórzu stoi studnia z wyrzeźbioną przez Piotra sygnaturką na stromym daszku”.* Za chałupą w leszczynach, znajdowała się pasieka, wśród której stała kamienna figura Chrystusa (obecnie w ogrodzie przed domem krewnych rzeźbiarza). Obok swojej chałupy Piotr zbudował drugą dla sąsiada. Za nią nad urwiskiem, obok pnia wielkiej topoli Piotr ustawił kamienną rzeźbę Matki Bożej. W okolicy znajdują się jeszcze dwa jego żelazne krzyże (jeden w polu, drugi w lesie przy drodze), osadzone przez spadkobierców na nowych kamiennych podstawach, gdyż stare uległy zniszczeniu.



Dom Piotra Kułacha, Bańska Dolna  
– Chodówka  
fot. Janusz Tycner

Na uwagę zasługują też techniczne umiejętności Piotra. Oprócz tego, że był „budorzem” konstruował urządzenia wymagające dużej precyzji, jak na przykład zegary kościelne wskazujące godziny, dni, miesiące i lata. Był swego rodzaju przedsiębiorcą – miał kuźnię, młyn, gonciarnię i olejarnię. Siłą wprawiającą w ruch gonciarnię była woda poruszająca jednocześnie i młyn. W tym samym budynku co gonciarnia był też olender, czyli młynek do pęczaku. To samo wodne koło, które wprawiało w ruch gonciarnię, poruszało również olender po przełożeniu tylko pasa transmisyjnego (Reychman „Przemysł wiejski...”).

Z kolei w kuźni znanej wówczas jako „warsztat niemal cudotwórczy ślepego Piotra” (Sułkowska „O dwu...”) powstawały żelazne krzyże, strzelby, ozdobne kraty. To właśnie podczas pracy w kuźni miał wypadek, w wyniku którego lewe oko zaszło mu bielmem, co spowodowało, że nazywano go ślepym Piotrem lub później, łagodniej starym Piotrem.

W swojej chacie w białej izbie urządził szczególne „muzeum” dla gotowych rzeźb i broni, a w czarnej izbie dla sprzętów gospodarczych. Od czasu do czasu bywał u brata. Wojtkowy wnuk, Franciszek, wspominał, że widywał go w Gliczarowie, zapamiętał jego duży kapelusz z „recioskiem”, taki sam jaki miał Wojciech.



Popiersie Franciszka Józefa  
ze zbiorów Muzeum  
Podhalańskiego im. Czesława  
Pajerskiego w Nowym Targu  
fot. Maciej Gillert



Skobel ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego  
im. Czesława Pajerskiego w Nowym Targu  
fot. Maciej Gillert





Ława z oparciem ze zbiorów Muzeum  
Tatrzańskiego im. Dra Tytusa  
Chałubińskiego w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



Strug ze zbiorów Muzeum  
Podhalańskiego im. Czesława  
Pajerskiego w Nowym Targu  
fot. Maciej Gillert



Anioł adorujący ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego  
im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



Chodówka (Hodówka) z przełomu XIX/XX wieku to „*kotlina, w której wszystkie nieledwie przedmioty są dziełem Piotra lub ściśle z nim związane. On własnym pomysłem i własnymi rękoma stawiał domostwa, budynki, grodził płoty, zakładał bratnie pasieki, sadził drzewa, wbijał w ziemię kamienne chodniki pod stopy i wykuwał w kamieniu wzlot swojej duszy*” (M. Sułkowska „O dwu...”). Zmarł w 1910 roku. Tak jak starszy brat Wojciech został pochowany na cmentarzu w Szaflarach.

Niewiele już dziś pozostało po technicznych dokonaniach Piotra. Pod ścianą jego domu leży ogromne kamienne koło, które kiedyś ożywiało całe jego przedsiębiorstwo. W Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem znajdują się głowa z ławy ciesielskiej, tarcza zegara, ciupaga, ława z oparciem, łyżnik, krzesło, szafka, miech kowalski, skrzynki, rysunek na desce przedstawiający Matkę Boską Niepokalaną, płaskorzeźba „Koronacja Najświętszej Marii Panny”, rzeźby przedstawiające Anioła, Anioła adorującego, Chrystusa na krzyżu, a także specyficzne i przemyślnie zamki i kłódki. Natomiast w posiadaniu Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu znajduje się między innymi figura aniołka i popiersie Franciszka Józefa (Euroregion „Tatry”).



Tarcza zegara ze zbiorów Muzeum Tatrzańskie  
im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



Krzyż, Bańska Dolna – Chodówka  
fot. Janusz Tycner

Rzeźba Serca Jezusowego,  
Bańska Dolna – Chodówka  
fot. Janusz Tycner





Anioł adorujący ze zbiorów Muzeum Podhalańskiego im. Czesława Pajerskiego w Nowym Targu  
fot. Maciej Gillert

Chrystus na krzyżu ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



Aniol



Koronacja Najświętszej Marii Panny

Głowa z ławy ciesielskiej



Ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem  
Zdjęcia: Maciej Gillert



Rysunek na desce  
przedstawiający  
Matkę Boską ze zbiorów  
Muzeum Tatrzańskiego  
im. Dra Tytusa Chałubińskiego  
w Zakopanem  
fot. Maciej Gillert



Minął już ponad wiek od śmierci obu braci artystów. Zawodna pamięć ludzka gubi po drodze fakty, zdarzenia. Stare niezabezpieczone przed deszczem i śniegiem kapliczki porozpadały się, drewniane lisy, wilki, niedźwiedzie uprosili u czynnych gazdów „panowie”, dlatego tym bardziej należy zaopiekować się tymi, które jeszcze istnieją, aby pamięć o nich i ich twórcach nie zaginęła.



Rzeźba Matki Boskiej  
Niepokalanej, Bańska  
Dolna – Chodówka  
fot. Janusz Tycner



## „Wszyscy Święci Wawrzyńcoka”

Oprócz swoich naturalnych spadkobierców, Wojciech Kułach-Wawrzyńcok ma także tych duchowych. Są nimi uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Gliczarowie Dolnym, która od 21 maja 2005 roku nosi jego imię. Przez cały 2004 rok szkoła realizowała projekt „Wszyscy Święci Wawrzyńcoka”, którego głównym celem było przypomnienie trochę zapomnianej postaci artysty, jego dzieł oraz nadanie jego imienia gliczarowskiej szkole. W prace te zaangażowali się wszyscy nauczyciele, uczniowie i ich rodzice, a także instytucje samorządowe i kulturalne.

Trwałym osiągnięciem tego programu jest działająca do dziś pracownia malarsko-rzeźbiarska prowadzona przez artystkę-malarkę Barbarę Piszczór-Malacinę. Corocznie od 2004 roku organizowane są konkursy plastyczne pod nazwą „Wszyscy Święci Wawrzyńcoka”. Ważnym punktem projektu było wytyczenie szlaku Wojciecha Kułacha-Wawrzyńcoka przebiegającego przez miejscowości Podhala i Spisza, w których znajdują się dzieła artysty.



Prace wykonane przez uczniów szkoły  
fot. Barbara Piszczór-Malacina



Zajęcia plastyczne  
fot. Barbara Piszczór-Malacina





Zdjęcia: Barbara Piszczór-Malacina

Izba Regionalna poświęcona patronowi



Uczniowie szkoły



Pracownia rzeźby



Odsłonięcie tablicy patrona szkoły



Prace wykonane przez uczniów



Uczniowie szkoły



## Biography

Wojciech Kułach Wawrzyńcok is the most popular sculptor from Gliczarów in the XIX century. He was born on the 24<sup>th</sup> of March 1812 in Gliczarów as one of the 3 sons of Jan and Jadwiga Budz. When he was a little child he used to help his father in the smithy. He was good at making house equipment, like guns. His guns were probably as good as factory guns. He was sculpting in wood, rock even in metal. The most popular sculptures are Floriany, Jany Nepomuceny, a wayside figure of Jesus. He used to make big figures too (some of them were sent to churches). We can find some of his works of art in the church in Ludźmierz, Ostrowsko, Poronin (they burnt), and in Białka Tatrzańska, and other places. He made three altars in the old church in Zakopane in Kościeliska Street. His job made him even more popular than he was. In 1840 year he won the first place in a tournament. He carved archduke Franciszek Karol's bust. He made a cross standing at Czarny Staw below Rysy in Tatras and a beautiful figure of Saint Stanley. He was called Leonardo da Vinci from Gliczarow because he was interested in designing and making "flying wings". He was a musician, a dancer and a builder. Wojciech Kułach Wawrzyńcok died suddenly of a cerebral haemorrhage on the 23<sup>rd</sup> of December in 1897 (he was buried on the cemetery in Szaflary). When he died people started to make tournaments and competitions about him (they didn't want people to forget about such a big artist).

## Location

Gliczarów Dolny is situated in the valley of Gliczarowski Stream which is a tributary of Biały Dunajec river. Gliczarów is located in the commune Biały Dunajec near the way from Nowy Targ to Zakopane. Gliczarów is inhabited by about 400 people.

## History

The history of Gliczarów started in about 1624 when Stanley Witkowski made a 'club' of small villages (one of them was Gliczarów). Settlers were coming from other villages, Wołoszczyzna, Hungary but not only. The name Gliczarów derives probably from the Italian word 'Gleciar' which means 'wind' or the German word 'Gletscher' which means 'glacier'.

In 1767, on the nowotarszczyzna map, the village was marked as Gliczarów with 12 farms.

Two years before the first partition of Poland Gliczarów was ruled by Austria. At the beginning of the nineteenth century Austria sold some of the goods. In 1819 the Szaflar group with Gliczarów, was bought by Uznański family.

A lot of men were sent to the Austrian army and they took part in World War I.

World War II didn't pass the village. People were fighting in different places all over the world. After the war in the 60, 70, 80 years, there was the development of Gliczarów. There was built a new school, the telephone system, power and a new asphalt road.

**Beata Serwatowicz**



Gliczarów Dolny  
fot. Krzysztof Jarosz



**Tekst:**

Barbara Gałdyś

**Zdjęcia:**

Maciej Gillert, Janusz  
Tycner oraz Adam  
Brzoza, Barbara Gałdyś,  
Krzysztof Jarosz,  
Barbara Piszczór-  
Malacina, ks. Zbigniew  
Pytel, Janusz Tycner,  
Marcin Wąsik,  
Mieczysław Żbik

**Zdjęcie na okładce:**

Matka Boska i św. Jan  
ze sceny „Ukrzyżowanie”,  
Sanktuarium Maryjne  
w Ludźmierzu  
fot. Janusz Tycner

**Redakcja:**

Joanna Korta

**Projekt graficzny:**

Ryszard Szokalski



## Podziękowania

**W pracy nad albumem korzystałam z pomocy i życzliwości wielu osób, którym chciałam bardzo podziękować, szczególnie:**

- Annie Kozak z Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem;
- Grzegorzowi Grafowi i Janowi Tomaszewskiemu z Muzeum Etnograficznego w Krakowie;
- Barbarze Pachniowskiej, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu;
- Joannie Voit z Muzeum Podhalańskiego w Nowym Targu;
- Zofii Staich, Wiesławowi Andrzejowi Wójcikowi, Maciejowi Pinkwartowi;
- Franciszkowi Wyrostkowi „Palarzowi” z Gliczarowa Dolnego oraz jego rodzinie, Antoninie Skupień i Andrzejowi Skupniowi ze Stołowego, Marii i Anieli Majerczyk z Białego Dunajca, Helenie Stefaniak z Leśnicy;
- ks. kanonikowi Zdzisławowi Dobrzańskiemu, ks. proboszczowi Janowi Dolasińskiemu, ks. Piotrowi Sałacia-kowi z parafii w Białym Dunajcu; ks. Tadeuszowi Juchasowi, kustoszowi sanktuarium w Ludźmierzu; ks. proboszczowi Bogusławowi Filipiakowi z parafii Najświętszej Rodziny w Zakopanem; ks. proboszczowi Stanisławowi Malarzowi z parafii w Jurgowie oraz ks. proboszczowi Janowi Byrskiemu z parafii w Białce Tatrzańskiej;
- fotografom: Januszowi Tycnerowi, Maciejowi Gillertowi, Mieczysławowi Żbikowi, Adamowi Brzozie, ks. Zbigniewowi Pytlowi, Marcinowi Wąsikowi;
- Barbarze Piszczór-Malacinie i Halinie Parze;
- Bartłomiejowi Kudasikowi i Krzysztofowi Jaroszowi z Gminnego Ośrodka Kultury w Białym Dunajcu oraz wszystkim, którzy współpracowali przy projekcie „Wszyscy Święci Wawrzyńcoka”.

Szczególne podziękowania kieruję do Wójta oraz Rady Gminy Biały Dunajec za wsparcie finansowe tej jubileuszowej publikacji.

**Barbara Gałdyś**

## Bibliografia

- Jost H. – „Kuznice zakopiańskie” – Instytut Historii Nauki Oświaty i Techniki PAN, Warszawa 1993 r.
- Konieczny J.R. – „Na skrzydłach jak ptak”, RSW Prasa-Książka-Ruch Warszawa 1976 r.
- Kowalow J.A. – „Krzyż przy Czarnym Stawie nad Morskim Okiem”, Słowo Powszechne” R.38 nr 194 Warszawa 1984 r.
- Kronika Parafii poronińskiej (1834-1945) wstępem, przypisami i aparatem naukowym opatrzył ks. W.J.Kowalski, proboszcz w Ostrogu na Wołyniu. Przygotował do druku ks. J. Łasut, proboszcz parafii Poronin, Poronin 1997 r.
- Łaciak Błażej – Pamiętnik(maszynopis)
- Łepkowski J. Jerzmanowski J.-„Ułamek z podróży archeologicznej do Galicji” Warszawa 1850 r.
- Matlakowski Wł. – „Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu” wyd.2 1915r.
- Nowobielska H. – „Madonna Kułachowa z Janiolowej kaplicki”, „Podhalanka” nr 2 (24)1991 r.
- Pieniążek J. – „Podhale w obrazach”, Lwów 1937 r.
- Pieńkowska H. Staich T.- „Drogami skalnej ziemi” Kraków 1956 r.
- Reichman J. – „O drugim gaździe artyście”, „Kurier Literacko-Naukowy” nr 31 1930 r.
- Reichman J. i S. – „Przemysł wiejski na Podhalu” Zakopane 1937 r.
- Rautenstrauchowa Ł. – „Miasta, góry i doliny”, Poznań 1844 r.
- Roj Mrozicka Zofia – „Puście go do nieba” z tomiku „Ukułowanie z Panem Bogiem”, Podhalańska Oficyna Wydawnicza, Kościelisko 2005 r.
- Skorupa A.- „Zabytkowe kościoły skalnego Podhala”, Kraków 1999 r., Oficyna Podhalańska
- Skupień -Florek A. – „O Wojtku, co wydobywał mowę z drewnianych kłoców” „Wierchy” 1961r.
- Skupień Florek A. – „O Tatrzy wy moje” – (red.) Janina i Franciszek Sichelscy – „Jako to Kuba Radosów przestał być dziadem” – Kraków 1990 r.
- Staich T. – Cytanie Wojtka Waurzeńcoka z Gliczarowa” z tomiku „Kroki w słowach”, Kraków 2002 r.
- Steczowska M. – „Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin”, Kraków 1858 r.
- Stolarczyk J. – „Kronika parafii zakopiańskiej”, Wyd. Górskie, Zakopane 1997 r.
- Sułkowska M – O dwu podtatrzańskich rzeźbiarzach”, „Czas” nr 83, 1928r.
- Trippin T. – „Wycieczka po szlakach galicyjskich i węgierskich Tatrów” 1856 r.
- Weron B. – „Leonardo da Vinci z Gliczarowa”, „Przesłanie” nr 7-8 1994 r.
- Witkiewicz St. – „Pisma wybrane”, t.3 Wydawnictwo Literackie Kraków 1970 r.
- Wójcik W.A. – „Tadeusz Staich człowiek gór, sługa słowa” materiały z sympozjum, Kraków 2003r.
- Wyrostek L. – „Gazda artysta”, Kurier Literacko-Naukowy nr 12, Kraków 1930 r.
- Zieliński A. – „Romantyczne wędrówki po Galicji” Ossolineum Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź





Urząd Gminy Biały Dunajec

GOK  
BIAŁY DUNAJEC



Muzeum Etnograficzne  
Im. Seweryna Udzieli w Krakowie